

ADAM GŁOWACZ

ur. 1929; Żurawica



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, sport lubelski, sport w Lublinie, Zalewski, Stanisław (1916-2001), Próchniak, Leszek, Żmuda, Władysław (1954-), Rudak, Jacek (1939-), pan Krawczyk, pan Wiater, Sokołowski, Witold, Wójtowicz, Tomasz (1953-2022)

Ważne nazwiska dla naszego sportu

Taką ikoną działaczy sportowych był Stasio Zalewski, który niezależnie od tego, że był masażystą kadry narodowej, to u nas był trenerem, i w związku z tym wspomagał klub swoimi wejściami warszawskimi. Drugim takim trenerem, który reaktywował klub żużlowy, to był Leszek Próchniak, który startował –LPŻ to się nazywało, ten wojskowy klub –Lubelski, LPŻ. Tam on miał drużynę żużlową, i w tej drużynie żużlowej jeździł Próchniak i między innymi pan Próchniak, pozyskany, rodowity Lublinianin, zorganizował żużel tutaj, u nas w Lublinie, już nie jako zawodnik, a jako trener. Bardzo dobrze to wykonał. I jeśli chodzi o piłkarstwo, to z takich rodzimych piłkarzy z Lublina, mogę wymienić, idąc od góry, trzech. Najważniejszy, który najwyżej zawędrował, to był junior Władek Żmuda, obrońca orłów trenera Górskiego. Lublinianin –jego brat tutaj, na Starym Mieście, miał chyba jakąś knajpkę. To jest Władek Żmuda. Kolejny, to był Krawczyk, też Lublinianin. Kolejny, to jest Wiater, też chyba inżynier. To była tak zwana złota jedenastka juniorów, którzy zdobyli Mistrzostwo Polski Juniorów grając tutaj z Wisłą Kraków w 1974 roku. Żmuda w pierwszej drużynie grał u nas bardzo mało - on został od razu capnięty do Warszawy, i tam się zagnieździł w Gwardii Warszawa. Musieliśmy jakoś z niego zrezygnować, dostaliśmy w zastępstwie innych, mniejszych, ale takich, którzy przyczynili się do zwycięstw. To jest taki Jacek Rudak, grał w Lubliniance i u nas, był takim motorem, który pracował za wszystkich, przeważnie w środku. W tej chwili jeszcze żyje, bardzo go szanujemy. To był Witek Sokołowski, który miał takie twarde kopyto, jak to się mówiło. Potrafił z każdego miejsca zdobyć bramkę. Zasymilował się, i po skończonej grze był nauczycielem gimnastyki na Tatarach. Chyba już nie żyje. To była ta dwójka wielkich. Bramkarz, Stasio Świerk, przyszedł do nas z Rzeszowa. Widera ze śląska gdzieś przyszedł, grał u nas piętnaście lat czy więcej. Ale z takich rodowitych

Lublinian, to był Władek Żmuda, to był Krawczyk, to był Wiater. Z Lublinianki Przybyła i Czernicki. Nie wiem, co z nimi się teraz dzieje. Natomiast z siatkarzy, to był Wójtowicz, który u nas wyrósł. Z lekkoatletów, to był taki zawodnik na dziesięć kilometrów, mistrz Polski. Z działaczy, to był Salomon, który dość dużo położył starań dla rozwoju klubu, jako kierownik klubu. A przede wszystkim, to dyrektorzy –Hirszfeld, który był pierwszym, no i później Kwiatkowski, i dyrektor Krupa. Ta trójka dyrektorów postawiła na sport i na kulturę, i stąd mieliśmy te wyniki. Szkoda, że w tej chwili tego nie ma. Ja ostatnio rozmawiałem kilka razy i z prezydentem Żukiem, i z prezydentem Pruszkowskim, bo juniorkiem Motoru był Andrzej Pruszkowski, prezydent. No i powiadam, że można zbudować drużynę, tylko trzeba umiejętnie ją rozłożyć. My mamy wystarczającą ilość zakładów –żeby każdy zakład przyjął jednego zawodnika. To nie jest wielka strata dla takiego zakładu. I wtedy można coś myśleć. Natomiast jeśli myślimy, że będziemy ciągle odbudowywać od zera, to z A klasy nie wyjdziemy nigdy –a szkoda, bo mamy już teraz taką Arenę wielką. I moja prośba do wszystkich to jest, ażeby tą Arenę wykorzystać. Tylko musi być ktoś na wierzchołku, który będzie to wspierał.

Data i miejsce nagrania	2018-02-06, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"